

## PAN nie zbada zagłady Polaków?

Rafał Pazio

W Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Staszica w Warszawie działa od pięciu lat Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Nasuwa się proste pytanie: dlaczego w państwowej instytucji naukowej, będącej korporacją najwybitniejszych uczonych i siecią wspólnie zarządzanych państwowych instytutów naukowych prowadzących badania na najwyższym poziomie, nie powstało Centrum Badań nad Zagładą Polaków?

Odpowiedź wydaje się prosta. Nie ma takiego centrum, bo nikt go nie utworzył. Centrum Badań nad Zagładą Żydów powstało 2 lipca 2003 roku na mocy rozporządzenia Dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, prof. Henryka Domańskiego.

### Wybitna indywidualność

Według informacji podawanych przez dyrektora IFiS, celem powołania centrum było stworzenie interdyscyplinarnego środowiska osób zajmujących się zagładą Żydów w Polsce w czasie II wojny światowej w różnorodnych aspektach: historycznym, socjologicznym, psychologicznym, literaturoznawczym, antropologicznym.

Prof. Domański stwierdza również, że centrum powstało przede wszystkim za sprawą wybitnej indywidualności, jaką jest (według opinii tzw. środowiska i samego profesora) Barbara Engelking-Boni, z wykształcenia psycholog, docent w IFiS PAN, kierownik Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Według prof. Domańskiego, właśnie zainteresowania byłej doktorantki w IFiS i jej osiągnięcia przyczyniły się do stworzenia Centrum, z którym współpracują osoby zajmujące się problematyką zagłady Żydów. Barbara Engelking-Boni (jak podaje Wikipedia) jest żoną Michała Boniego, który w roku 2007 współtworzył program wyborczy Platformy Obywatelskiej, a 9 stycznia 2008 roku został powołany na stanowisko sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i szefa Zespołu Doradców Strategicznych premiera Donalda Tuska.

### Promocja Grossa

Na oficjalnej stronie internetowej Centrum polecana jest antypolska książka Jana Tomasza Grossa „Strach”: „Jan Tomasz Gross znów dotyka bolesnej tematyki antysemityzmu. Odkrycia, których dokonał, pisząc o sprawie zamordowanych przez polskich sąsiadów Żydów z Jedwabnego, wstrząsnęły opinią publiczną i zmusiły nas do rewizji głęboko zakorzenionej wizji własnej historii.

W „Strachu” autor analizuje doświadczenia wracających do domów polskich Żydów i konfrontuje je z najnowszymi polskimi i światowymi badaniami naukowymi. Efektem jest socjologiczno-historyczny esej, który omawia kwestię antysemityzmu w Polsce tuż po zakończeniu wojny i który swoją kulminację znajduje w reinterpretacji największego w powojennej Europie pogromu Żydów w Kielcach. To książka, która zmusza do myślenia i szczerzej rozmowy” – czytamy w zapowiedzi do dziś widniejącej na witrynie Centrum.

Współpracownicy Centrum zaznaczają, że mają jeszcze dużo do zrobienia, gdyż w polskich archiwach wciąż znajduje się wiele nieznanych dokumentów, niewykorzystanych świadectw i relacji, które warto poznać, opracować i wprowadzić do światowego obiegu naukowego.

### Dlaczego nie Polacy?

A co zrobić z archiwami, w których znajduje się wiele nieznanych dokumentów dotyczących zagłady Polaków, które można by również wprowadzić do światowego obiegu naukowego? Podczas rozmowy z redaktorem „Najwyższego CZASU!” prof. Domański przyznał, że nie widzi możliwości powstania Centrum Badań nad Zagładą Polaków przy Instytucie Filozofii i Socjologii, którego celem jest prowadzenie badań podstawowych w zakresie filozofii i

Rafał Pazio do str. 24

## Wiadomości Polonijne

### Hipokryzja niekończącej się propagandy terroru Bush'a

Prof. Iwo Cyprian Pogonowski

„Hipokryzja Niekończącej się Propagandy Terroru Bush'a” („Bush's Endless Terror Hipocrysy”) to tytuł artykułu Roberta Perry, który jest autorem książki „Po Same Uszy w Kłopotach: Katastrofalna Prezydentura George W. Bush'a” („Neck Deep: The Disastrous Presidency of George W. Bush”). Perry wslawił się w latach 1980tych artykułami dla Associated Press i Newsweek, w których obnażył skandal znany jako „Iran-Contras” handlu bronią i narkotykami.

Perry oskarża obu prezydentów Bush'ów o zbrojenie wywrotowych band i prześladowanie ludności cywilnej oraz obalanie legalnie wybranych rządów, jak to się stało w Ameryce Centralnej i ponownie dzieje się w Iranie. Autor wspomina zbrojenie przez USA radykalnych muzułmanów w Afganistanie, co dało początek AlQaidzie i pisze, że nie można sobie wyobrazić, ażeby jakiegokolwiek inne cywilizowane państwo, poza USA, za takie zbrodnie nie było traktowane jak terrorystyczny parias.

W dniu 2go maja, 2008, w szóstym roku wojny Bush'a przeciwko terroryzmowi, w Miami, Louis Posada Carriles (morderca 73 pasażerów w samolocie w Wenezueli w 1976 roku) był honorowany przez 500 zwolenników i otrzymał dużą sumę na fundusz obrony, jako oskarżony przed sądem, za wyżej wymienioną zbrodnię. Ambasador Wenezueli, Bernardo Alvarez, protestował traktowanie zbrodniarza wenezuelskiego, jako bohatera. Posada nie jest zagrożony torturami w Wenezueli, podczas gdy USA stosuje tortury na muzułmanach podejrzanych o akty terroru i potępia pertraktacje z powstańcami, jak to uczynił Bush w Knessecie 15 maja, 2008.

Posada otrzymał ponad 19,000 dolarów z USA w celu finansowania aktów terroru na Kubie w 1976 roku, według akt FBI. Katastrofa lotnicza samolotu kubańskiego była spowodowana w Wenezueli przez Posadę i Orlando Bosch'a, którzy obaj obecnie mieszkają pod ochroną władz w Miami i chwaliли się, że w imię wolności trzeba powodować katastrofy lotnicze i topić statki.

Posada uciekł z więzienia w Wenezueli w 1985 roku, po przekupieniu strażników sumą 25,000 dolarów, zebranych w Miami, przy pomocy byłego agenta, CIA Feliksa Rodriguez'a, podległego wcześniej pierwszemu prezydentowi Bush'owi w czasie, kiedy był on dyrektorem CIA. Rodriguez organizował nielegalnie dostawy broni do Nikaragui, dla kontrastów przy pomocy Posady, który miał pseudonim Ramon Medina. Obydwoj ci terroryści znani są władzom USA i są obecnie chronieni przed odpowiedzialnością karną za swoje zbrodnie.

Orlando Bosch wyszedł z więzienia w Wenezueli w późnych latach 1980tych i wrócił do Miami, gdzie brat obecnego prezydenta Bush'a, Jeb Bush, obronił go przed deportacją, której domagali się urzędnicy od spraw imigracji. W 1992 roku FBI przeszukiwało Posadę w ambasadzie Hondurasu i sporządziło 31 stron raportu, o jego współpracy z CIA, poczym pozwoliło mu żyć na wolności w USA. W 1994 roku Posada usiłował zabić Fidela Castro, ale obstawa Fidela nie dopuściła do morderstwa, według Miami Herald z 7go czerwca, 1998 roku, Natomiast udały się akty terroru za pomocą bomb w hotelach w Hawanie. Terroryści byli finansowani za pomocą przekazów przez Western Union, wysyłanych z New Jersey, przez Posadę pod pseudonimem „Solo.”

W roku 2000 Posada był aresztowany w Panamie, kiedy organizował zamach na Fidela Castro i dostał wyrok ośmiu lat więzienia, za zagrażanie bezpieczeństwu publicznemu, ale został uwolniony przez prezydenta Panamy Mireya Moscico, który miał bliskie powiązania z obecnym prezydentem Bush'em. W 2004 roku trzech

Pogonowski do str. 24

### Cwaniacy, głupcy i święci

Artykuł miesięcznik

„Moja Rodzina” 2008-05-21

www.michalkiewicz.pl

W niedzielę 6 kwietnia na historycznym kanale TVP wyświetlany był film o aresztowaniu, śmierci o. Maksymiliana Kolbe oraz próbach ustalenia faktów w tej sprawie. W pewnym momencie pojawiła się scena rozmowy franciszkanina, próbującego ustalić przebieg wypadków w Oświęcimiu, z byłym więźniem obozu. Kiedy zakonnik wypytywał więźnia, ten w pewnym momencie rzucił sarkastyczną uwagę: co, chcielibyście pewnie mieć własnego świętego? Zakonnik nie zaprotestował, tylko wyraził zdziwienie: czy pan uważa, że święci nie są światu potrzebni?

Oglądałem to w towarzystwie starszej córki, która w tym momencie zapytała mnie: a właściwie dlaczego święci są światu potrzebni? W odruchu zniecierpliwienia odpowiedziałem, że nie wiem - ale kiedy ze złośliwą satysfakcją stwierdziła: „no właśnie” – zrozumiałem, że sprawa jest ważna.

Zwróciłem więc jej uwagę na to, w ilu momentach codziennego życia okazuje innym ludziom zaufanie, często nawet niemal bezgraniczne. Na przykład – kupuje w sklepie żywność, czy idzie z koleżankami na lody. Kiedy kupuje lody, ostatnią myślą, jaka mogłaby przyjść jej wtedy do głowy, to obawa, czy aby nie są zatrute np. cyjankiem potasu, albo przynajmniej arsenikiem. Przeciwnie – ma pełne zaufanie, że lody nie są szkodliwe. Podobnie z kupowaną w sklepie żywnością. A kiedy, dajmy na to, idzie do doktora, to też nie obawia się, że poda jej on truciznę, czy w inny sposób zamorduje, wzięwszy uprzednio honorarium, tylko, że poda jej lek przynoszący ulgę i poradzi, jak wrócić do zdrowia. Albo – wsiada do samolotu – przecież tylko dlatego, że ma zaufanie do tych, którzy maszynę projektowali, do tych, którzy ją zbudowali, do tych, którzy ją pilotują i do tych, którzy prowadzą ją przez powietrzne korytarze. Przykłady można by mnożyć, ale nie o to chodzi, bo wszystkie one dowodzą, że bez minimalnego choćby zaufania między ludźmi, życie na świecie byłoby po prostu chyba w ogóle niemożliwe.

Niemniej cemu darzymy innych ludzi takim zaufaniem? Dzięki temu, że mamy nadzieję, iż w swoim postępowaniu kierują się oni zasadami uczciwości, sprawiedliwości, a nawet altruizmu – więc nie są cwaniakami, którzy, jak wiadomo, kierują się wyłącznie interesem własnym i nie liczą się zupełnie z innymi. Innych traktują wyłącznie jako tych, których trzeba oszukać, okraść, wykorzystać, przecwelować i na dodatek ośmieszyć i wyszydzić. Wyobraź sobie – powiedziałem – że świat składałby się wyłącznie z cwaniaków. Trudno sobie wyobrazić, żeby przetrwał chociaż tydzień. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że świat zaludniony wyłącznie przez cwaniaków, musiałby skończyć się straszliwą katastrofą, której prawdopodobnie ludzkość by nie przetrwała.

Jeśli zatem świat trwa, to nie dzięki cwaniakom, tylko dzięki ludziom, których cwaniacy uważają za frajerów, to znaczy – za głupców właśnie dlatego, że kierują się oni zasadami, którymi cwaniacy pogardzają. Ci głupcy też nie są jednakowi; jedni tylko niekiedy bywają głupcami, bo oscylują na pograniczu cwaniactwa, inni tylko wyjątkowo bywają cwaniakami, a jeszcze inni są głupcami zawsze i do cwaniactwa nie mają ani pociągu, ani drygu. Wśród takich głupców są jeszcze i tacy, którzy tych zasad przestrzegają w stopniu heroicznym, to znaczy – aż poza granice samozaparcia, z całym poświęceniem, słowem – głupcy wyjątkowi. Tacy właśnie uważani są za świętych i przez wielu bardzo szanowani, bo udowadniają, że takie postępowanie jest możliwe, że ideał jest w zasięgu naszych możliwości. Na wielu ludzi takie przykłady działają mobilizująco, a jeśli nawet nie – to

Michalkiewicz do str. 22



Pokażmy, że naprawdę chcemy JOW!

Prof. Jerzy Przystawa,  
Uniwersytet Wrocławski

Na stronie internetowej Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych www.jow.pl opublikowany został Apel o udział w IV Marszu na Warszawę w dniu 11 października 2008. Zwolennicy JOW zebrali już wiele setek tysięcy podpisów pod żądaniem referendum w tej sprawie. Ponad 700 tysięcy podpisów zebranych zostało trzy lata temu z inicjatywy Platformy Obywatelskiej, ponad 200 tysięcy podpisów zebrali już wcześniej działacze Ruchu JOW. Do Sejmu RP, w tej samej sprawie, skierowano do tej pory tysiące apeli i wniosków najróżniejszych organizacji, związków zawodowych, rad gminnych, stowarzyszeń i grup obywateli. Jak dotąd kolejne sejmy pozostawały głuche na te obywatelskie wezwania. Zróbmy więc to, co w takiej sytuacji zwykle robią obywatele wolnych i demokratycznych krajów: weźmy udział w manifestacji ulicznej w Warszawie! Pokażmy, że naprawdę chcemy takiej zmiany! Umieszczam zatem tutaj in extenso ten Apel i zachęcam wszystkich zwolenników JOW do poparcia go swoim podpisem na stronie www.jow.pl

**Weźmy udział w IV Marszu na Warszawę O Jednomandatowe Okręgi Wyborcze (JOW)**

**11 października 2008**

**Warszawa, godz. 11., Plac Zamkowy**

Kolejny raz oczekiwania Polaków na przeprowadzenie rzeczywistej reformy państwa, - usunięcia wady ustrojowej jaką jest tzw. ordynacja proporcjonalna w wyborach do Sejmu – zostały zawiedzione przez partie sprawujące władzę. Platforma Obywatelska, wbrew swoim uroczystym zapowiedziom i obietnicom, wbrew woli obywateli, wyrażonej złożeniem ponad 700 tysięcy podpisów pod wnioskiem o referendum powszechne w tej najważniejszej sprawie – nie uczyniła niczego, aby te obietnice zrealizować. Premier, który jeszcze jako wicemarszałek Sejmu twierdził, że dla Polaków dzień wyborów parlamentarnych jest dniem wielkiego narodowego oszustwa – nie podjął nawet próby wyjaśnienia społeczeństwu wagi i znaczenia tego postulatu ustrojowego. Przeciwnie, wszystkie kanały komunikacji społecznej, podobnie jak przy sprawowaniu władzy przez inne ugrupowania polityczne, pozostały dla tej problematyki zamknięte, a obywatele domagających się wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych nadal nie dopuszczają się do mediów publicznych i uniemożliwiają przedstawienie swoich postulatów.

Szkodliwego, korupcjogennego, zagnatwanego systemu wyborczego, który obowiązuje w Polsce od 17 lat, nie broni publicznie nikt, ponieważ jego utrzymywanie leży w interesie jedynie wąskiej grupy liderów partii politycznych, którzy bez systemu list partyjnych nie wyobrażają sobie swojego uczestnictwa w życiu publicznym i udziału we władzy. Wielu szeregowych członków wszystkich partii politycznych zdaje sobie sprawę, że obecny system wyborczy zamyka scenę polityczną, zamyka normalne, obywatelskie kanały awansu i kariery politycznej, ogranicza dostęp do urzędów publicznych do wąskiego kręgu zaufanych i dyspozycyjnych, a także nasze bierne i czynne prawo wyborcze. Rezultatem takich procedur jest niestabilna, skonfliktowana scena polityczna, nietrwałość rządów, co raz słabsze, co raz bardziej scentralizowane państwo, oraz utrata zaufania obywateli do podstawowych instytucji państwa, z Sejmem na czele.

11 października 2008 organizujemy manifestację na ulicach Warszawy, aby przypomnieć rządzącym o ich obietnicach i pokazać, że obywatele polscy naprawdę chcą i życzą sobie prostych, wypróbowanych w świecie od ponad 200 lat

Prof Przystawa - JOW do str. 24